

ZIEMIA RZESZOWSKA

PRENUMERATA: w przesyłce poczt.

• miesięczna Mk 32
• kwartalna Mk 93

Cena
numeru **8 Mk.**

Czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Za wiersz jednospaltowy petirowy:

Na pierwszej stronie Mk 22
W tekście " 16
Nadesłane " 13
Ogłoszenia " 11
Drobne ud " 80

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi drukarnia J. A. Pelara (koło wieży farnej).

Adres Redakcji „Ziemi Rzeszowskiej” ul. Skarbowa 3. (Dom p. Stańkiewicz).

TREŚĆ: Wybory. — Z Walnego Zgromadzenia Składnicy. — Charakter partyj sejmowych. — Śp. Suszycka, testatorka hojnego zapisu na studia rolnicze. — Napady rabunkowe. — Z salin wielickich. — Z Pomorza. — Kronika (Z Kasy chorych). — Rozmaitości (Nowa taryfa poczt.).

Wybory.

Nowa ustawa o Kasach chorych obejmuje w stosunku do dawnej niemal wszystkich pracujących, nakładając na nich i na pracodawców duże obowiązki. Aby wprost olbrzymie ciężary, a tem samem znaczne zbierane fundusze posłużyć mogły celom właściwym ratowania zdrowia pracujących i ich rodzin i aby fundusze te przezornie i umiejętnie były użyte, winno się to zabezpieczyć przez wybór odpowiednich osób do Pow. Kasy chorych. W imię dobrej pracujących, aby fundusze nie były użyte do celów stronnicych, lecz do celów czysto społecznych ratowania zdrowia, Komitet, złożony ze wszystkich grup społecznych naszego miasta na swych zebraniach użył listę kandydatów, złożoną z osób, które swoją dotychczasową działalnością, poczuciem obowiązków i poważną radą dają rękojmię, że sprawą odpowiednio pokierują.

Lista, którą mają oddać ubezpieczeni, jest zaopatrzona Nr. 1, — którą zaś oddać mają głosujący pracodawcy, ma Nr. 3.

Wybory delegatów odbędą się w niedzielę dnia 24 lipca br. od godz. 8 rano do 8 wieczór: w Magistracie dla grupy ubezpieczonych, a dla grupy pracodawców w lokalu Kasy chorych ul. Bernardyńska I piętro. Każdy wyborca otrzymuje w lokalu wyborczym kopertę, opatrzoną pieczęcią Kasy, do której wkłada listę — opatrzoną Nr. 1, jeśli jest ubezpieczonym, a Nr. 3, jeśli jest pracodawcą. Każda lista prócz numeru powinna zawierać także nazwisko pierwszego kandydata z tej listy. Pracodawcy otrzymują ty-

le kopertę, do ilu głosów mają prawo. Zatrudniając każdego 10 pracujących daje pracodawcy prawo 1 głosu; ale i każda rozpoczęta dziesiątka daje również prawo 1 głosu.

Do jak najliczniejszego i solidarnego głosowania na wymienione listy i do poparcia tem samem usiłowań ludzi dobrej woli wzywa: Komitet, reprezentujący wszystkie zawody rzemieślnicze i robotnicze, urzędy i instytucje prywatne.

Dopisek. Nazwiska Komitetu są na afiszach.

Lista ubezpieczonych Nr. 1

obejmuje następujących kandydatów na członków: Inż. B. zański, dyrektor „Kuźnicy”; Grabowski, młynarz; Inż. Tondera, kier. cegielni miej.; Weller, elektryk; Pisulski, urzędnik; Grzegorzewski, woźny; Inż. Jasiński, urzędnik; Bogucki, urzędnik; Hakala, urzędnik; Wawrzaszek, urzędnik; Styśka, ofiejańska; Debiecki, handlowiec; Janicki, urzędnik; Piwnica, egzekutor; Wajdowiec, handlowiec; Grabowski, terjan; Sadlik, kierownik drukarni; Gario, ślusarz; Noworol, woźny; Stupnicki, handlowiec; Kuryłowicz, ofiejański; Kudrzański, urzędnik; Rusinek, szofer; Wisz, stolarz; Książek, kucharz.

Na zastępców: Inż. Żurowski, dyrektor; Kozół, urzędnik; Muschke, rachmistrz; Kłoskiewicz, funk. cegielni; Mierzwa, woźny; Kiełbiński, urzędnik; Jabłońska, urzędn. ; Samojko, dozorca; Wójtowicz, handlowiec; Zawodny, płatniczy; Rzeszut, fryzjer; Niemiec, woźny; Baran, robotnik; Bober, palacz; Rędziński, sanitariusz; Cieplik, robotnik; Grabowski, stolarz; Cieśla, murarz;

Nehring, ofiejańska; Mieszkowski, urzędnik; Polo, księgarz; Sikotowski, kafiur; Kawa, woźny; Kowalska, pom. handlowa; Brzyszc, palacz cegielni.

Lista pracodawców Nr. 3

obejmuje następujących kandydatów na członków: Szaynowski, Dyrektor Mgtu; Arnszewski, Nacz. Tow. ubezpiecz.; Babala, piekarz; Kucharski, Dyr. hurt. kupców; Skórczyński, rzeźnik; Dr. Wilusz, adwokat; Inż. Szaynok, właściciel fabryki; Dr. Komorek, Dyr. okręgu sk.; Pieszątkowski, Kłusier kasy oszczęd.; Czerny, właściciel drukarni; Kulig, stelmach; Piątkowski, ślusarz; Marek, krawiec; Zgórek, właśc. droguerji; Opiola, Dyrektor składu.

Na zastępców: Debiecki, notariusz; Inż. Emilewicz, właśc. betoniarni; Dr. Sołtysik, adwokat; Walas, szewc; Zambudzki, murarz; Zuderer, Dyr. Związku włósz.; Aszmit, właśc. restauracji; Wendeker, krawiec; Andolotti, właśc. restauracji; Karaś, rusznikarz; Frasnensberg, krawczyni; Rybowicz, kominiarz; Serwa, właśc. fabryki; Barowicz, ślusarz; Cichowa, właśc. Zakładu fryz.

Natomiast przeciwnie nam listy mają następujących kandydatów: Lista Nr. 2 na członków: Hirs Simon, Kass Simon, Gelber Chaim, Langstein Hersz, Kestecher Leon; na zastępców: Schaeeweis, Gottlieb, Kestecher, Weingarten, Billig. Lista zaś Nr. 4 na członków: Winzelberg, Zweig, Rubinfeld, Spiegel, Koplik Rafael, Israel, Grusaid; na zastępców Grubner, Kestecher, Ungar, Frushter, Adler, Kleinhaus, Weizmann, Graner; — razem 25 żydów.

**CZAS ODNOWIĆ
PRZEDPŁATĘ.**

Refleksje z Walnego Zgromadzenia Składnicy.

Zbyt ważna to placówka, a jej założenie zbyt długo na siebie czekać kazało mimo tylu „opiekunów“, jakich lud posiada i zbyt wiele trudu kosztowało, aby nad jej rozwojem czy upadkiem przechodzić do porządku dziennego.

Do roku 1920, dopóki nie wchodziły się do niej nieodpowiedzialne czynniki, można skonstatować wzrost jej stały i niezwykle szybki.

Tempo rozwoju Składnicy zmalało nieco od pamiętnej mowy p. Smigła na zeszłorocznym Walnym jej Zgromadzeniu, na którym wbrew prawdzie, a ku szkodzie tej instytucji twierdził, że Składnicy grozi ruina.

Skutek takiej mowy był natychmiastowy. Któż bowiem udzieli kredytu, lub kto się wypisze na członka instytucji takiej rzekomo chylącej się ku ruinie? Czy po to, aby stracić swoje pieniądze? Za tę mowę chyba żydzi obderzą kiedyś p. Smigła najwyższym swoim orderem. Od tego bowiem czasu ustały wpisy członków, a także kredyt stał się stosunkowo skąpszy.

Przyszło nowe Walne Zgromadzenie.

W Rzeszowie było i jest dotąd kilkanaście żydowskich towarzystw, które trudnią się pożyczaniem pieniędzy ludności wiejskiej, która więc z tego powodu ma w nich liczne udziały.

Ci widocznie udziałowcy mają tam swoje interesa i swoje pie-

niądze. I proszę wskazać bodaj jednego z przewodników piastowych, który by zwrócił ludowi uwagę na to, aby wzięła udział w walnych zgromadzeniach tych towarzystw. Ani jeden z tych krzykaczy ani jednym słowem nie ujął się za tymi wysoki haracz płacącymi członkami.

Im tylko chrześcijańska Składnica solą w oku. Aby ją zniszczyć, eg tu ją, zmagają się i nie zamierzają ni z tego, aby ją w oczach ludu zdyskredytować.

Gdy przyszło Walne Zgromadzenie 28 czerwca 1921, strąbił ze wsi wszystkich swoich zwolenników, stałych krzykaczy wiecowych, a z samego Walnego Zgromadzenia zrobili więc obstrukcyjny, aby uchwały udermić. Pięć godzin trwała dyskusja i Zgromadzenie musiało się z niezem rozjść.

Godzinne obstrukcyjne zwały wygłosili pp. Dr. Kuś, Dzierża i obecny sojusznik piastowiec, były szpieg austriacki.

P. Dzierża atakował ostro Związek rewizyjny za uznanie, jakie także wyraził Dyrekcji Składnicy, która instytucję tę postawiła na pierwszym miejscu wśród stu przeszło Składnic Małopolski.

Nie podobał mu się także twórca tego pomnikowego dzieła, główny dyrektor p. Tufasiewicz, przez to, że zrezygnował z należnej mu płacy, zadowolając się minimalną częścią tejże. „My tej łaski nie potrzebujemy — mówił — powinien brać całą pensję“.

Ażby zaś należycie motywę tego dziwnego zaiste zarzutu zrozumieć, dodamy, że p. Dzierża jest kandyda-

tem piastowców na posadę dyrektora Składnicy; żeby więc nie naraziło zbyt pobieranie z kasy Składnicy pensji wyższej o parę tysięcy rocznie, gniewał się, że p. Dr. Tufasiewicz nie robi mu początku.

P. Dr. Kusiowi natomiast nie podobano się pensja, której żądał p. Dr. Tufasiewicz na przyszłość. Tak więc obaj chcieli go wieszać, każdy za inną nogę. Jeden piastowiec za to, że małą, drugi za to, że wielką chce brać pensję. Jednemu i drugiemu bezkrytyczni podkomendni bili brawo.

Oczy obraz na tych Walnych Zgromadzeniach, oto warunki, wśród których pracuje nasza inteligencja.

Trzeci mówca, ów szpieg austriacki, wrzeszczał najdłużej, gęstym ując głową, rękami i nogami. Najgwałtowniej wystąpił przeciw tym „grabarzom“ idei współdziałności, którzy chcieliby Składnicę zamienić w Spółkę akcyjną, a więc w instytucję czysto kapitalistyczną.

Z tych powodów domagał się w sposób stanowczy, aby na dyrektora Składnicy powołać napowrót p. J., który, dostawczy lepsze miejsce, z posady tej przed około rokiem zrezygnował.

Śmiech rozległ się na sali, gdy jeden z mówców przypomniał zebranym, że właśnie ów p. J. stale radził i domagał się, aby Składnicę zamienić na Spółkę akcyjną — i, jak widać, miał rację, skoro Składnica w tej formie, jak obecnie, muszące być areną do wygłaszania mów kandydackich i do orgii partyjnych, utrzymać się chyba nie potrafiła.

Poznaj swój kraj.

(WIELICZKA).

Ruch turystyczny wzmożł się w ostatnich miesiącach na ziemiach Polskich. Do pewnego stopnia zostały usunięte ograniczenia i utrudnienia, jakie piętrzyły się przed nami w czasachaborczych rządów. Co prawda ani drożyzna kolei ani warunki hotelowe czy aprowizacyjne nie zachęcają bynajmniej do wydalenia się poza obręb stałego miejsca pobytu, jednak chęć poznania naszych własnych skarbów natury jest mocniejszą od innych względów.

Dla nas Małopolska Kraków i Wieliczka są najłatwiej pociągające i najłatwiej dostępne.

Kilka słów chcę poświęcić właśnie salinom we Wieliczce. Nie wiele czasu poświęcić się musi, aby poznać te cuda natury. Z Krakowa odechodzi pociąg po godzinie 14. Na miejscu prawie w krótki dzień (prócz soboty) można zastać grupy wycieczek, a przyłączywszy się do którejkolwiek, uzyskać jazdę windą do kopalni. Wycieczkowcy wiedzą, że spokojnie można dojść do

pociągu, powracającego wieczorem do Krakowa na godz. 19.

Kto pierwszy raz zwiedza saliny, doznaje pewnych wzruszeń, które niezapomniane, na długo utkwieć muszą w pamięci. A więc przedewszystkiem zjazd windą na dół. W towarzystwie sztygiera grupami po pięć osób klatka żelazna uposi w głąb ziemi wycieczkowców. Krótki, urwany okrzyk bardziej nerwowych. W kilkadziesiąt sekund stajemy znowu na twardym gruncie — w podziemiu. Gdy uczestnicy wszyscy znajdują się na dole, rozpoczyna się wędrowka po cudownej jego krainie. Wielkie pieczary, wykute w soli, pozwalają na chwilę uprzytomnić sobie, jak głęboko znajdujemy się pod ziemią, skoro nad nami miasto całe się wznosi. Korytarze, całe podtemplowane belkami, wybielone i oświetlone światłem elektrycznym, nie stanowią w długiej wędrowce zbyt wielkiego utrudnienia nawet dla osób starszych. Przejdzie po schodach drewnianych na niższe piętra w głębokich pieczarach budzi tę świadomość przepaści, zwłaszcza gdy głęboko pod stopami widać na krętych schodach snujące się łańcuchy zwiedzających, a po bokach odstawiają się olbrzymie pie-

czary. Punktem kulminacyjnym wrażeń jest kaplica św. Kunegundy. Z najwyższej galerii schodzi się do kaplicy, ozdobionej figurami świętych i ołtarzem, oświetlonej kolorowymi światłami lamppek elektrycznych. Tu odbywają się nabożeństwa uroczyste dla górników. Stąd już bliska droga do ostatniej, dostępnej dla publiczności groty, gdzie poustawiane kioski z bufetami, pożądanymi po długiej wędrówce w podziemiu. Krótki korytarz wiezie stąd do windy, którą wyдостаjemy się z kopalni na powierzchnię ziemi z nietajonem uczuciem ulgi. (Dok. nast.).

Wieści z Pomorza.

I. Pragnę w krótkości skreślić poniżej garść obserwacji i wrażeń, jakie zebrałem w zetknięciu się z tamtejszymi stosunkami i otoczeniem.

Pomorze znane jest jako kraj głównie rolniczy i pod tym względem słynie z bogactwa. Jeżeliby jednak nasz rolnik poznał bliżej tamtejsze ziemie, to zdziwiłby się, skąd się bierze ta ich urodzajność. Przeważają tam bowiem gleby piaszczyste, a więc z natury swojej ubogie, miejscami lepsze,

Wreszcie po pięciogodzinnej, jałowej, obstrukcyjnej dyskusji Zgromadzenie rozeszło się bez rezultatu.

(Dok. nast.).

Jeden z członków.

Polityczne oblicze Sejmu.

I. Stronnictwa międzynarodowe i klasowe.

Przeglądając spis stronnictw politycznych naszego Sejmu, do ciekawych, a zarazem wiele tłumaczących dochodzi się wniosków. Oto przede wszystkim ogromną przewagę mają międzynarodówki zorganizowane, dopiero się organizujące i jeszcze niezorganizowane. Niegół łatwo je poznać po wyrażeniu zaznaczeniu w nazwie swej polskości. Choć to nieprawdopodobne, jednak prawdziwe i zrozumiałe. Bo właśnie przez ten przymiotnik zaznaczają one, że uważają się za polską część lub odłam międzynarodowej większej całości.

Najsilniejszą z nich jest międzynarodówka zielona czyli chłopska. Należą do niej 3 „Polskie” Stronnictwa Ludowe: Piasta (Witosowcy), lewicy (Stapińscy) i Wyzwolenia (Tugutowcy), oraz radykalne chłopskie Okonia, razem 122 posłów. W międzynarodówkę próbuje je zorganizować p. Owiniński — ten sam, który niedawno zaczął w Małopolsce organizować kupców, rzemieślników i rękodzielników małopolskich w stronnictwie Zjednoczenia Mieszczańskiego. — Dawno zorganizowaną jest międzynarodówka czerwona: „Polska” Partja Socjalistyczna i nowa jej odród, Partja Komunistyczna; posłów 36. (Nie są to

stronnictwa, ale partje polskie światowych stronnictw). — P tem następuje rzymska międzynarodówka w postaci „Polskiego” Stronnictwa Katolicko Ludowego (Mabkiewicz, a raczej biskupa Włegi), posłów 8. — Potem „Polskie” Stronnictwo Demokratyczne, wchodzące w skład Klubu Pracy Konstytucyjnej, biorące udział w międzynarodowych zjazdach demokratycznych. Zresztą polskość tych stronnictw trzeba pojmować raczej terenowo, niż narodowościowo (polski-żyjący w Polsce, lecz niekoniecznie Polak). Stąd w tych „polskich” stronnictwach tak łatwo mieszają się i łyżdzi: w P. P. S. na 34 posłów jest ich 4, w demokracji jest ich 3.

Potem następują stronnictwa także międzynarodowe, choć swą międzynarodowość nie tak wyraźnie zaznaczające i dlatego obchodzące się bez przydomka „polski”. Takim jest i ze względu na swój skład i ze względu na tryb jego Klub Pracy Konstytucyjnej. Co do składu, to na 14 posłów liczy 4 żydów i Polaka posła Osuchowskiego, którego ze swego grona nie wykluczył, bo Ziemski Sąd Narodowy we Lwowie wydał nań potępiający wyrok za uszczuplenie polskiego stanu posiadania na rzecz żydów niepolskich. Ze względu zaś na swą tradycję trójpójalizmu w stosunku do zaborców, a zwłaszcza do Austrii, — według bigłogo i zręcznego określenia Błńskiego, jest to Klub „także polski”. Wiśniewski zaś jest przedstawicielstwem (międzynarodowego) kapitału ziemskiego, przemysłowego i handlowo-bankowego. — Następuje niezdecydowane Zjednoczenie Mieszczańskie, posłów 12 (lub 9).

Uwydatnia ono klasowość czy stanowisko, wybijającą się jeszcze silniej w Narodowej Partji Robotniczej, liczącej 28 posłów, a także w wymienionych już stronnictwach i partiach, w P. P. S., w 3 P. S. L., u komunistów i chłopskich radykałów i w Kl. Pr. Konst.

Niezdecydowanym jest również dzisiejsze Narodowe Zjednoczenie Ludowe (Skulskiego) o nieznanym mi na pewno liczbie posłów (30—52). Nie chciałbym przecież przyjąć za wyraz jego oblicza następującego wyrażenia jego członka, posła Szyszkowskiego, wypowiedzianego bez niczyjego sprzeciwu z jego klubu w czasie obrad nad konfliktem między Salskim, który obecnie Zjednoczeniu przewodniczy, a Dubanowiczem, który je wraz z najwybitniejszymi jednostkami opuścił, a mianowicie, że polityka jest świństwem; że tamci ludzie z P. S. L. są już w tem świństwie bardziej zaprawieni i nauczeni, oni zaś dopiero się uczą, więc muszą się do nich zbliżyć i bardziej wejść w tę politykę. Jest to w każdym razie stronnictwo, któremu zasady programowe w polityce praktycznej, polegającej — według niego — na dochodzeniu do władzy i utrzymaniu się przy niej, zbyt zawadzały i przeszkadzały. (Dok. nast.)

Zmarła, lecz żyć będzie.

Mors, omnibus a natura
communis, oblivione apud
posteror aut gloria distinguitur.

Cichy cmentarzyk wiejski w Boguchwale przyjął w dniu 5 lipca 1921 doczesne szczątki kobiety, której imię

miejskami gorsze od gleb galicyjskich. Mimo to przez stosowanie nawozów, racjonalną uprawę, meljoracje i t. d. doprowadzone zostały do wysokiej kultury tak, że naogół biorąc udaje się tu wszystko, nawet tak wybredne co do jakości gleby rośliny, jak buraki, jęczmień, pszenica i t. d., a plony ich są daleko większe, aniżeli u nas. Kraj ten, dawny żywiciel Niemiec, otaczany był w tym kierunku szczególną opieką państwa. Łatwość nabywania nawozów sztucznych, narzędzi i materiałów budowlanych, ich tanieść, przeprowadzane na szerszą skalę odwadniania, dogodność w komunikacji, systematyczna i celowa praca i t. d. musiały wpłynąć i podnieść kulturę roli i bogactwo chłopów. Na mały wpływ wywarł tu przykład dobrej gospodarki w większych majątkach, a także ilość posiadanych gruntów. Za regułę bowiem przyjąć można, że średnie gospodarstwo chłopskie liczy 80—100 morg. magd. (tj. około 40—60 mg. galic.), spytka się jednak wiele gospodarstw znacznie większych do 200 i 300 mg. Osady podmiejskie lub skupione przy fabrykach są mniej w ziemię zasobne i tu przy gospodarstwie rolnem prowadzi się najczęściej inny jakiś „in-

teres” (jak tam nazywają) tj. piekarnię, oberżę, rzemieślniczą, sklep lub t. p.

Wszystko nie są tak skupione, jak u nas, gdzie chałupa siedzi prawie na chałupie i w razie wybuchu pożaru idzie z dymem cała osada. Domy zagrody są tam porzucane, przeważnie przy gościńcach, lub w niedalekiej od nich odległości. Zagroda przeciętnego właściciela tworzy dla siebie całość. Dom z reguły murowany, kryty papą, dachówka, rzadziej blachą, o kilku ubikacjach, dużych oknach, z gontem. W izbach podłogi, piec kaflowe, ściany tapetowane, w oknach długie firanki. A urządzenia? pozazdrościłby ich u nas nie jeden „inteligent”. Kanapy, dywany, szafeczki z porcelaną i szkłem, łóżka bogato zastlane i t. d. i t. d. jednym słowem rzecz można — urządzenia wykłintne. Takich 3—4 pokoi, bardzo często nawet więcej, tworzy mieszkanie, o którym u nas mierzyc tylko można. Zagrodę uzupełnia stajnia, także murowana, widna, dobrze urządzona i stodoła z kieratem i przybudówką na narzędzia. Gospodarstwa większe mają oczywiście więcej zabudowań.

Wsi w naszym znaczeniu, t. j. skupionych zagrod, na Pomorzu prawie

się nie widzi, lecz jak wspominałem wyżej, zagrody są przeważnie rozrzucone, co naturalnie połączone jest z dobrą komunikacją gruntów, gdyż to skupione są wokół zagrody. Ułatwia to w wielkim stopniu dobrą gospodarkę, racjonalną uprawę i jest tym czynnikiem, zachowującym całość gospodarstwa w przeciwieństwie do nieskończonego dzielenia na parcelki, jak to bywa u nas.

Drugim czynnikiem przeciwdziałającym dzieleniu gospodarstw właścicielskich jest świadomość tamtejszej ludności tych wszystkich złych następstw, jakie z tego wynikają. Gospodarstwo odziedzicza przeważnie jeden członek rodziny, innych zaś spłaca się i kształci do innego zawodu, t. j. jakiegoś rzemiosła lub kupiectwa, a że wymogi potrzeb życia codziennego u ogółu są daleko większe i że ogół ten odsunięty od urzędów, z natury rzeczy musiał zająć te wszystkie stanowiska, które u nas opanowali przeważnie żydzi, więc nie dziwnego, że i bezrolnym nie dzieje się krzywda, jeżeli nie otrzymują karłowatych gospodarstw, lecz nawet często dorabiają się nim na roli większego majątku w rzemiośle lub handlu. (C. d. n.) Z. M.

po wieczne czasy powinno być związane z historią nauki rolnictwa w Polsce. Zmarła dnia 3 lipca 1921 w swym dworze starym w Boguchwałę śp. Wanda z Zawadzkiej Suszycka. Cały swój — jak na dzisiejsze czasy ogromny, bo przenoszący sto milionów marek polskich, majątek nieruchomy zapisała na cele nauki agronomii, powołując do życia fundację swoją i swego męża, śp. Zenona Suszyckiego, imienia, której zadaniem będzie dostarczać profesorom naszych najwyższych uczelni rolniczych funduszy do kształcenia się poza granicami Państwa i środków na wydawnictwa naukowe, oraz dać im możliwość przeprowadzania prób i doświadczeń praktycznych na gruntach Boguchwał, Lutoryża i Lutoryża Części, stanowiących przedmiot zapisu. Godzi się przeto ku uczczeniu pamięci tej obywatelki i patriotki przytoczyć garść szczegółów z jej cichego i skromnego życia.

Urodzona w latach czterdziestych w Pińsku, córka mało znanego, choć wielce utalentowanego artysty-malarza, Antoniego Zawadzkiego, już w wczesnej młodości utraciła rodziców i majątek rodzinny, a przygarbnięta przez przyjaciół rodziny pp. Rokossowskich, otrzymała wykształcenie w liceum w Kijowie i Zytomierzu. Po studiach przybyła na wypoczynek do wujostwa Dłużniewskich w Dukli i tu zapoznała się ze śp. Zenonem Suszyckim, inżynierem, wychowankiem francuskiej Ecole de mines i pionierem polskiego wiertnictwa naftowego, które potem tak pięknie się rozwinęło na Podkarpaciu.

W roku 1901 Zenon Suszycki, wycofawszy się z powodu podeszłego wieku z przemysłu naftowego, kupił na licytacji dobrą Boguchwałę i Lutoryż i osiadł na roli, do której pociągała go tradycja rodowa.

Przy jego boku śp. Wanda Suszycka kształciła się w prowadzeniu gospodarstwa i czynnie mu dopomagała, już w krótkim czasie doprowadzając dobrą, wyniszczoną sekwestrem, do wysokiego stanu kultury. W roku 1911 umiera Zenon Suszycki, ustanawiając ją swą uniwersalną dziedziczką i zlecając jej dobrą nieruchomość po swej śmierci przeznaczyć na cele publiczne. Uważając te dobra za święty legat męża, nie czerpała z nich na swe utrzymanie, lecz potrzeby swe zaspokajała z procentów od swego kapitału, a wszystkie dochody z dóbr obracała na inwestycje rolne, tudzież na odbudowę gospodarstwa, zniszczonego przez inwazję rosyjską. Gorąca patriotka nie szczędziła jednak grosza na cele narodowe i społeczne: pierwszą oszczędność swą ułokowała w pożyczkę Odrodzenia i hojną dłonią wspomagała każde narodowe poczynanie. Już w r. 1918, kiedy zbliżał się kres wojny i odzyskanie niepodległości poczęło przybierać realne kształty, śp. Wanda Suszycka powzięła myśl obdarowania Ojczyzny całym swym ma-

jątkiem. Polska miała powstać zmartwych jako państwo rolnicze — to też ku podniesieniu rolnictwa w Polsce biegły jej myśli. Przewidywała, że młode Państwo nie będzie mogło dostarczyć szkołom agronomicznym potrzebnych środków do poparcia nauki agronomicznej. Postanowiła więc położyć na ołtarzu tej nauki cały swój majątek i oto geneza zapisu. Myśli tej nie porzuciła mimo smutnych doświadczeń listopadowych 1918, kiedy to tłuszcza, złożona z elementów miejscowych, rzuciła się na jej dwór i wśród całonocnej strzelaniny próbowała ją obrabować. Nie zraziła jej nawet reforma agrarna, którą uważała za klęskę rolnictwa i ziemiaństwa polskiego. Ufna w lepszą przyszłość narodu, powierzyła mu w swym testamencie z 22 maja 1921 cały dorobek swój i swego męża, ziszczając w ten sposób wolę tego ostatniego.

Doniosłość tego zapisu dla narodu całego nie potrzebuje bliższego uzasadnienia. Powstanie papiniera dla kształcenia narybku profesorskiego, tak przez wojnę przerzadzonego, i polska nauka rolnictwa pozyska nowe fundusze, zapewniające, choć może w szczupłych rozmiarach, dalszy jej rozwój.

Napad rabunkowy w powiecie strzyżowskim.

Już od dłuższego czasu grasuje w powiatach Strzyżów, Krosno i okolicznych szajka „zawodowych“ bandytów, na której czele stoi Henryk Paluch z Bajdów (pow. Krosno). Kilkakrotne obławy nie dały spodziewanego wyniku głównie z powodu olbrzymich trudności, na jakie natrafiał pościg. — Lud wiejski, przeważnie z obawy przed zemstą zorganizowanej bandy, nie chce podać szczegółów, odnoszących się do ich miejsca pobytu, a nawet ukrywa tych niebezpiecznych bandytów. „Specjalnością“ szajki Palucha są napady rabunkowe na bogatych chłopów i mieszczan, którzy z dolarami powrócili z Ameryki. Ostatnio wykonała ta banda opryszków napad na dom Wojciecha Fiołka w Wysokiej (Strzyżowskie) dnia 7 lipca o godz. 1 w nocy. Paluch, którego poznano z rysopisu, podanego przez napadniętych, wraz z trzema bandytsmami wtargnęli przez okno do pokoiów — oddali kilka strzałów rewolwerowych, zabierając broń od napadniętego Fiołka, poczem przetrzęśli cały dom zabierając bieliznę, ubrania, kosztowności i gotówkę 1,106 dolarów i 10 tysięcy marek. W czasie dalszego poszukiwania ustawili „czujkę“ przed domem. Strzałami zwabiona zdążyła szybko do napadniętego domu warta nocna we wsi, która spłoszyła rabujących i zmusiła do ucieczki. Bandyci, unosząc łup, poczęli ostrzeliwać się z wartą, tak, że krótki czas wrzała formalna bitwa. Zbrodniarze zbiegli

następnie w lasy w kierunku Węglówka (Krośnińskie). Widziano ich następnego dnia w tej okolicy, jak podają dzieci i kobiety, zbierające maliny. Pościg dalszy dał naraźnie ujemny wynik. Śledztwo prowadzi energicznie państwowa policja.

KRONIKA.

Etyka naszych socjalistów z Kasy chorych. Niezezwole nie wglądnięcia do spisu uprawnionych do głosowania przy wyborach do Rady Kasy chorych miało do góry upatrzony swój cel — wcale zresztą kunsztownie podstępny. Mianowicie wskutek pewnych nieformalności, niektórzy nie zostali wpisani na listę głosujących, a gdy ich komitet, nie idący po myśli trzęsących obecnie Kasą chorych, zgłosił na kandydatów — wykreślono ich, a zarazem oznajmiono, że na ich miejsce nie można nowych zgłaszać, gdyż termin zgłoszeń minął. Tak z naszej listy ubezpieczonych Nr. 1 pp. Habera Alfreda, Kowala Jana, Barana Tomasa i Chmielowską Martę Zarząd Kasy chorych skreślił, bo nie są członkami, pp. Szofrę Antoniego, Ziemińskiego Adama i Kuśmidra, bo nieubezpieczeni. Podobnie z naszej listy pracodawców Nr. 3 Zarząd Kasy skreślił p. Gierulę Wojciecha, gdyż zgłosił przystąpienie na członka Kasy dopiero 9 czerwca 1921.

Wielki Zjazd byłych wychowanków II gimnazjum w Rzeszowie przygotuje Komitet, zawiązany w ubiegły czwartek pod przewodnictwem prof. Schneiberga.

Zaproszenie na założenie i poświęcenie kamienia węgielnego pod wielkie granitowe Schronisko w Tatrach na Hali Gąsienicowej na dzień 24 lipca br. o godzinie 12 w południe otrzymaliśmy z Oddziału Warszawskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z wyrażeniem nadziei, że zgromadzą się tam ze wszystkich dzielnic Polski liczne zastępy miłośników Tatr.

Wycieczka harcerska w Tatry. W piątek 15/7 wyruszyła pod przewodnictwem prof. Jasiewicza i Kosińskiego drużyna harcerów gimnazjum żeńskiego do Zakopanego w Tatry. Drużyna aprowizuje się sama, prowadzi własną kuchnię itd. Jest to już druga jej wycieczka w góry. Oczekujemy szczęśliwego powrotu z krainy wrażeń.

Związek Ziemian powiatu rzeszowskiego uchwalił na posiedzeniu Kola w dniu 19 bm. dostarczyć członkom Organizacji umysłowo pracujących w Rzeszowie i miasteczkach powiatu 33 wagonów zboża po cenie o 20% niższej od ceny targowej. Każdy z obszarów dworskich będzie miał wyznaczony odpowiedni kontyngent. W razie niemożności zebrania pełnego zapotrzebowania w powiecie rzeszowskim, zwróci się Koło

Bufet w „Miejskim Ogrodzie“

poleca P. T. Publiczności świeże podsmie-

tania, chleb z masłem, lody, wodę sodową ze sokiem i przeróżne ciastka.

(27) —2

Ziemię do sąsiednich powiatów o uzupełnienie. Dostarczenie odpowiedniej ilości ziemiaków zapewnione.

Ładne borówki. „Cóż to te borówki takie duże i ładne, gospośiu?“ — pytał p. K. kobiety na rynku, sprzedającej „borówki“. — „A bo świeże, to ładne“, odpowiedziała kochanek. Więc p. K. na uciekę dla dzieci kupił. Atoli wnet dziecko mu się rozchorowało tak, że musiał przyzwać lekarza, p. Dra Elserera. Lekarz stwierdził zatrucie nie borówkami, lecz... wilczymi jagodami. Bo to właśnie wilcze jagody (degrety) rdele cwych ładnych borówek. Chciał p. Dr. Elserer zwrócić uwagę na sprzedaż takich borówek polacji, ale mimo długich usiłowań nie mógł się jej doprosić do telefonu.

Nie pójź porządku. W ostatnią niedzielę zdarzył się nieszczęśliwy wypadek na stacji w Babicy. Ostatnim pociągiem, zdążającym do Rzeszowa, miała powrócić z wycieczki ołbrzymia, jak na Babicę, ilość pasażerów. Jak przy wszystkich pociągach, tak i tutaj okazało się „żydowskie ja“. Zanim pociąg stanął, próbowało dwu żydków wskoczyć w biegu na schodki; dostali się jednak pod wóz i doznali tak ciężkich obrażeń, że walczą obecnie ze śmiercią. Jeden z nich pochodzi z zamężnej rodziny rzeszowskiej, drugi z Ł. n. uta.

Miljonówka. Wygrana padła na Nr. 2,709,057.

Na Górny Śląsk Składnica 4320 Mk.

3 tygodniowy kurs społeczny urzędu w Krakowie Polskie Związki Chrześc. Związków zawodowych (ul. Błockiego 11) począwszy od dnia 31 lipca wieczór. Kurs trwa codziennie od 9 do 1 i od 5 do 6 godziny. Programem objęte są: ruch robotniczy, związki zawodowe, przemysł, handel, socjalizm i socjalizacja, stan średni, organizacja młodzieży, kwestja kobieca, robotnicy rolni, Stowarzyszenia kulturalno-światowe, kapitał i praca, kwestja żydowska, ksiązkowość i kasowość w organizacjach, konstytucja Polski, religja a kwestja społeczna, reforma rolna, programy partji, ustroj Polski itd., nadto dyskusje i egzamin.

ROZMAITOŚCI.

Wielki zjazd nauczycielstwa w Warszawie. W ciągu Zielonych Świąt odbył się w Warszawie imponujący Zjazd nauczycielstwa z całej Republiki. Zjazd zwołały dwie organizacje nauczycielskie, Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych i Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich. Zjazd omówił cały szereg spraw pierwszorzędnej wagi dla szkolnictwa. Najważniejszą może uchwałą było katagoryczne i jedno-

zgodne żądanie realizacji 7-o klasowej szkoły powszechnej, a w związku z tem 5-o kl. szkoły średniej, któraby stanowiła dalszy ciąg szkoły powszechnej.

Przygotowanie do spisu ludności. Pierwszą główną pracą przygotowawczą do spisu będzie sprawdzenie i uzupełnienie, względnie wprowadzenie na nowo numeracji domów na całym obszarze państwa. Przeprowadzenie numeracji domów powinno być ukończone do dnia 1 sierpnia r. b.

Nowa taryfa pocztowa. Listy miejscowe do 250 gr. 5 M, — Listy zamiejscowe do 20 gr. 5 M, do 250 gr. 10 M. — Kartki pojedyncze 4 M, z odpowiedzią 8 M. — Kartki widokowe (najwyżej 5 wyrazów) 2 M. — Druki do 50 gr. 1 M, do 100 gr. 2 M, do 250 gr. 5 M, do 500 gr. 10 M, do 1000 gr. 15 M. — Przekazy do 100 M 3 M, do 250 M 5 M, do 500 M 10 M, do 1000 M 15 M, do 2500 M 30 M, do 5000 M 50 M, do 10000 M 100 M, do 15000 M 135 M, do 20000 M 170

M, do 25000 M 200 M. — Paczki do 1 kg. 20 M, do 5 kg. 50 M, do 10 kg. 100 M, do 15 kg. 150 M; paczki zawierające książki, połowę. — Rekomendacja 5 M. — Listy zagraniczne do 20 gr. 20 M, za każde dalsze 20 gr. 10 M. — Kartki zagraniczne 12 M, podwójne 24. M Rekomendacja zagraniczna 20 M. Telegramy: taksa zasadnicza 10 M. i od wyrazu 3 M.

Budżety państw. Według min. Stęczyńskiego dochody państwa pokrywają w Niemczech 33%, wydatków, we Francji 32%, we Włoszech 28%, w Polsce 20%.

OGŁOSZENIA.

Kachel Jakób ur. w r. 1896 zam. w Rzeszowie zgubił „Tym. zaśw. dem.“ — Dokument ten unieważnia się (49) 1—1

Zgubione „Tymcz. zaśw. demob.“ na nazwisko Opolski Jan ur. w r. 19 2 zam. w Rzeszowie, unieważnia się. (45) 1—1

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

poleca: koszule męskie, kołnierze, mankiety, krawaty, rękawiczki, porcechy, skarpetki, fildecosse bawełniane, i wełniane, najlepsze sznurowadła, nici, bawełny i wełny z fabryk francuskich i angielskich, znakomita terpentynowa żółta pasta do obuwia.

ZASTĘPSTWO i skład hurtowny wyrobów lwowskiej fabryki „Tlen“ w Rzeszowie.

(13)

**KUP I RAZ SPRÓBOWAŁ
TLEN PRZEKONAŁ SIĘ
ZE NAJLEPSZA
PASTA DO OBUWIA
JEST „MARY“
ŻAŁAĆ WSZĘDZIE!**



**Przedstawiciel dla Małopolski Jakób Verständig Dom handlowy
Rzeszów, ulica Zamkowa l. 6**

(11)

POWIATOWY ZWIĄZEK WŁOŚCIAN

OKRĘGU RZESZOWSKIEGO

w Rzeszowie, ul. Batorego róg ul. Wojskowej

Telefon Nr. 36.

P. K. O 141.203.

pod kontrolą Patronatu Spółek rolniczych oparty na udziałach
Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką — poleca

Węgla, koks, drzewo opałowe, posadzki
kamionkowe, cement, wapno hydrau-
liczne i skaliste, gips murarski, cegłę
szamotową, dachówkę różnego rodzaju,
trzcinę, sufitową, papę dachową. :: ::

Smary na wozy :: karbolineum :: ter ::
oliwę :: gwoździe :: żelazne osi wraz
z buksami do wozów :: kafe na piece
z okuciem, taczki do robót ręcznych
i różne materiały budowlane. :: ::

POSIADA WŁASNĄ FABRYKĘ KAFLI

W RZESZOWIE — ULICA REJTANA

gdzie można oglądać i zamawiać piece kaflowe jasne i brązowe,

WŁASNE SKŁADY DRZEWA

ULICA BATOREGO

PLAC STAJENNY

z drzewem ciosanem na budowę domów i mostów,

deski różnego gatunku i miary, łaty, listwy, słupy
dębowe na parkany :: gaty :: i inne materiały.

Sprzedaż częściowa i wagonowa od 8. rano do 6. wieczór.

10%

Składnica Kółek Rolniczych w Rzeszowie

podwyższyła od 1 marca 1921 procent od wkładek (6)

na rachunek bieżący na 10⁰‰.

Willa

z komfortem urządzona, wszelkie dogodności, w centrum miasta położona do zamiany za dom ze sklepem przy głównej ulicy, lub też do sprzedania.

Wiadomość w Redakcji „Ziemi Rzeszowskiej“. (28) 2—2

Kupię Gramatykę języka polskiego Szobera (Książn. Wych). Sprzedawca raczy nawiadomić prof. Rączego, ul. Sienkiewicza. (50) 1—1

Przez Wysoką Radę szkolną krajową
we Lwowie upoważniona

WZOROWA SZKOŁA
pisania na maszynach
AUGUSTA BECKA
w Rzeszowie, ul. Bema L. 636.
wyucza (9)

pisania na maszynach wszelkich systemów, według metody amerykańskiej „Touch Typewriting“.

Wpisy w każdym czasie od godziny 5 do 7 po południu.

Spółka hodowców drobia

zaw. zarejest. z ogr. odpow.

== W RZESZOWIE ==

Wzywa P. T. Członków do wyrównania udziałów w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia do wysokości 10 Mk. przed upływem 31 sierpnia b. r. Udziały, nie wyrównane do tego czasu, przejdą do funduszu rezerwowego.

Wypłaca za 1920 rok 8% dywidendy.

Przyjmuje na rachunek bieżący od członków na 5%, przy półrocznym oprocentowaniu.

Na członków przyjmuje Zarząd.

Sprzedaż i kupno jaj w godz. dla stron od 8 do 1 w dni powszednie.

* * *

Telefon Nr. 53. (7) 7—8

DOROTEUM

w Rzeszowie, 3 Maja 20

sprzeda okazujnie :

Ubrania męskie, płaszcze, ubranka dziecięce, płaszczyki dziecięce, cytry, rewolwer, spodnie, lustra, szafki i stoły kuchenne, łóżka, dywany, skrzypce, buty, suknie, zakłady i t. p. (10)

Są do sprzedania

psy „voksterjery“ tzn.: półroczna suka za 5000 Mk, 2 psy 4 tygodni b. ładnie znaczone po 7000 Mk u p. S. Małaczynskiej w Raju, poczta Brzeżany. Bliższa wiadomość u p. Sokołowskiej, Rzeszów, Zaczęcie 561. (47) 1—1

**Kanonierowi ochot. Wołoso-
wi Janowi** ur. 1902, zamieszkałemu w Łące, skradziono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne. Dokument ten unieważnia się. (43) 1—1

Skradziono kartę powołania na nazwisko Pał Andrzej ur. w r. 1898, zam. w Rzeszowie. Dokument ten unieważnia się. (44) 1—1

Mazur Władysław ur. w r. 1892 zam. w Rzeszowie zgubił „T. Z. demob.“. Dokument ten unieważnia się. (46) 1—1

Speiserowi Izraelowi ur. w r. 1892 zam. w Rzeszowie skradziono kartę urlopową. Dokument ten unieważnia się. (48) 1—1

Swój do swego!

Konc. przez
Wysokie Namieśtnictwo **ZAKŁAD POWIELANIA I PRZEPISYWANIA PISM**
w RZESZOWIE, ul. Bema L. 636, przyjmuje do przepisywania i powielania wszelkie sprawozdania, okólniki, cyrkularze, bilanse, podania, zawiadomienia, prace naukowe, formularze i t. p. po cenach nader przystępnych. (8)

Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny Redaktor Franciszek Stądkiewicz. — Z drukarni J. A. Palera w Rzeszowie.